

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 142.

W Sobotę dnia 21. Czerwca.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Królewca, dn. 5. Czerwca.

Wczoraj towarzystwo przyjaciół protestantyzmu, w liczbie 600, walne odbyło posiedzenie, na którym odezwę de X. Wislicenus ułożono i podpisano. Oświadczają w niej, że zasady Pana Wislicenus zupełnie pochwalają i za swoje poczytują. —

Gazeta Wrocławska pisze: Bardzoby się mylono, gdyby z wszystkich zmian w wyższych sferach urzędniczego świata zachodzących wnioski jakieś o fluktuacji zasady lub systemu rządu wyprowadzać chciano, chociażby się nawet (o czém zresztą bardzo wątpimy) wiadomość gazetarska o cofnięciu się Hrabi Arnima potwierdzić miała. Hrabia, jak wiadomo, pan bardzo majątny, miał już nieraz wynurzyć życzenie usunięcia się z widowni politycznej, aby po latach spędzonych w usłudze krajowej żyć dla siebie i swój rodziny. Ale N. Pan nigdy życzenia tego usłuchać nie chciał. —

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 12. Czerwca.

Wiadomości z Algieru z dn. 6. nie brzmią bynajmniej pomyślnie. Pod względem stosunków z Marokkiem wyrażają: Cesarz nie tylko że się wzbraniał ratyfikacji układu, doty-

czącego stosunków handlowych, lecz kazał nawet jednemu z tych, co go podpisali, głowę uciąć. Przybył także posłannik marokański, aby dary od Francji ofiarowane zwrócić pod pozorem że są daleko kosztowniejsze od tych, które w jego (Cesarzu) imieniu ofiarowano. — Stan ten rzeczy wśród obecnych okoliczności tym gorszy, ponieważ wojsko nasze już i tak dość ma do czynienia z buntownikami w naszych własnych posiadłościach. Depesza telegraficzna ministra marynarki dowódcy sił morskich nad brzegami Algierii przepisuje, aby Generalowi Delarue, posłowi przy rządzie marokańskim, polecił, żeby jeńców marokańskich nie pierwój wydawał, aż układ w całej swój objętości przez rząd marokański nie będzie zratyfikowany. Nowa taryfa marokańska podwyższa cła wchodowe od wielu artykułów, od których właśnie w zawartym z Francją układzie znaczne zniżenie przyznaném było. Opinia, że nowa wyprawa przeciw Marokko stanie się koniecznością, coraz bardziej ustala się. Jeżeli zaś ta konieczność istotnie nastąpi, trzebaby wielkich znów ofiar w ludziach i pieniądzech, bo wysłanie znacznych wzmocnień do Afryki byłoby tym potrzebniejsze, ile że wojna powtórna z Marokiem dodałaby niezawodnie nowej otuchy wszystkim zrokoszowanym pokoleniom w całej Algeryi. Marszałka Bugeaud dn. 9. w Algierze oczekiwano, ale dn. 5. dowodzący tam tymczasowo General Bar telegra-

fem z Milianach odebrał wiadomość, że kilka pokoleń znówu powstało. Zauważano też w Algierze, że Kabylowie, którzy dawniej w znacznej liczbie plody swoje do Algieru na targ sprowadzali, od dni kilku wcale się nie pokazują. —

Z dnia 13. Czerwca.

Król pojechał wczoraj, mając z sobą Generala Rumigny, z Neuilly do St. Cloud.

Wedle udzielonego kommissji budżetowej dokumentu wygotowanego od 1830 r., wygotowano 38 patentów na książąt, hrabiów i baronów. Oplata za te zaszczyty wynosi, resp. 18,000, 7,200, 3,600 Franków; było stąd przychodu około 200,000 Franków. Daninę tę złożyli wszyscy prócz Marszałka Bugeaud, który jej nie chciał opłacić. — Okupować błyszczydła krwią i kieszenią to zanadto.

Xiądz Clavel, jako redaktor dziennika *Bien social*, potępionego przez Arcybiskupa Paryżskiego wraz z wszystkimi jego duchownymi współpracownikami, oświadcza, iż on jako należący pod inną duchowną jurysdykcję (więc Jezuita) i jako osądzony wbrew wszelkim formalnościom kanonicznym, rusza do Ojca św. — Jako obywatel francuzki protestuje zarazem przeciw targnieniu się Arcybiskupa, z pogwałceniem karty, obok niego, na jego własność dziennika *Bien social* i na wolność redaktora, wyznając nadto, iż chce być i pozostać prawowiernym synem kościoła.

Prybył do Paryża Xiądz Biskup Corbi, zarządca dóbr Królowej francuzkiej w Sycylii.

Na posiedzeniu Izby Parów dnia 11. m. b. miał, jak wiadomo, mowę hrabia Montalembert o Jezuitach, na którą mu odpowiedział Minister spraw religijnych, pan Martin du Nord. Hrabia Montalembert mówił następnie o dodatkowych kredytach rzeczowego Ministra i przyczepił do tej materji żale swoje na środki rządu przeciw wolności obrzędów religijnych, która przez ograniczenie Jezuitów zniesioną została. Mowca przechodzi nanowu do uchwały Izby Deputowanych i przyznaje jej wielką polityczną i moralną wartość, lecz odmawia wszelką wartość prawną, utrzymując, iż nienależy do prawodawstwa wykladać ustawy, że Izby mogą tylko dawać lub uchylać ustawy, lecz że wykład ich jest wyłącznym władzy sądowej udziałem. Rozprawiając mowca o moralnej i politycznej wartości uchwały Izby Deputowanych, powstaje na pana Thiers, który rozpoczął wówczas rozprawę, i zarzuca mu, iż w chwili, w której mówił za wykonaniem ustaw we Francji, protestował zarazem na ko-

rzyć rzesz ochotników w Szwajcarji, które przecież zarówno przeciw ustawom swojego kraju powstały. To nagabnienie mowy pana Thiers sprawiło wielkie poruszenie w Izbie i stało się przyczyną rozprawy między Prezesem i panami d'Argout, Pontecoulant i Boissy. Hrabia Montalembert oświadczył potem, że, lubo nikt mu nie może zaprzeczyć prawa powoływania się na wyrzeczone w drugiej Izbie zdania, ulega przecież życzeniu Izby i, wyjąwszy to, co powiedzieli Ministrowie, niechce zacząć innych mowców. Gani następnie Strażnika pieczęci, iż nie był w stanie odeprzeć twierdzeń pana Thiers. Rząd — powiedział on — postępuje sobie podług dziwnej dyplomatyki w tej materji; zastrzega sobie wolność układania się z Rzymem i oświadcza jednocześnie, iż, jakkolwiek będzie wypadek tych układów, przywiedzie do skutku ustawy. Widoczna w tym sprzeczność, która go zasmuca ze względu na rząd, nie na sprawę, której broni, jest bowiem przekonany, iż cel niebędzie osiągnięty. Narozprawiawszy się mowca o niedostatecznym przestrzeganiu ustaw dotyczących się święcenia dni niedzielnych powraca znów do głównej materji — Jezuitów i powiedział w ogólności: »Przeciwnicy Jezuitów bez ustanku twierdzili, iż nie jest ich zamiarem, szarpać duchowieństwo. Ja zaś uważam, że tak jest istotnie, bo właśnie obracają broń przeciw kościołowi, przeciw katolicyzmowi. I ta to jest przyczyna powstawania na Jezuitów, a to widać nawet z zarzutów, które na nich miotają. Nieobwiniają dziś Jezuitów o bronienie królobójstwa, lecz im zarzucają poddaństwo obcemu naczelnikowi. A to właśnie nie czem innem pachnie jak tylko zwaleniem podobnego zarzutu na wszystkich katolików, na całe duchowieństwo, na kościół. A że Jezuiti sami są niepopularnymi, na nich tedy wszystkie bicze. Ja upatruję w tej taktyce wielkie kuroplachostwo, wielką słabość, niemoc, bezsilność. Pan Strażnik pieczęci, którego oczy nie są związane, jak bogini sprawiedliwości, patrzy ciągle jednym rozwartym okiem na sięży, aby ich stawić przed sąd przysięgłych, drugie zaś jego oko jest wciąż zawarte, aby niewiedzieć katedr profesorów miotających zamachy na katolicyzm. Pomimo tę czujność niepotrafił przecież W. Pieczętarsz udowodnić ani jednego występku, któregoby się lajek jezuitki przeciw rządowi dopuścił. — W tym sposobie usiłował Hrabia Montalembert ujednoznaczyć Jezuitów z samą religią i wystawić tę jako ofiarę miotanych na tamtych pocisków. — Natomiast p. Martin du Nord

rozwinął zabiegi Jezuitów, którzy żyjąc skromnie pospół jako sięgą, niedający najmniejszego do zażaleń powodu, wychylili się od razu na publiczną widownię, objawili swe istnienie, swoje reguły, wydawali konsultacje przeciw ustawom państwa, stawali przed sądami, skarżyli o kradzieże tak znaczne, iż sami niewiedzieli, ile im ukradziono. To też właśnie bez zewnętrznego pochopu wskazało konieczną potrzebę wykonania ustaw. A że w rzeczach, mających styczność z sprawą religijną, postępować wypadało z przezornością i dyskrecją, należało więc udać się do głowy kościoła i krok ten najpomysłniejszy rokuje skutki. Następnie zaprzeczał Minister bezwarunkowo twierdzonej nieróżdzielności jezuitów i kościoła i oświadczył, iż środki, które przyjdzie ująć przeciw Jezuitom, zaiste tylko korzystnymi będą dla prawdziwego dobra kościoła, na który miotane na Jezuitów pociski pospół spadają. Tak nazwane stronnictwo katolickie, które jest od lat trzech sprzymierzone, uważał Minister za niebezpieczne podziśdzeń dla saméjże gminy katolickiej, gdy takowe niemając poszanowania ani dla konkordatu, ani dla ustaw i dla ściśle od dwóchset lat przestrzeganych swobód kościoła galikańskiego, stało się przyczyną rozdwojeń i niewawiści w kościele. W takim rzeczcy położeniu przyłączył się rząd do wymownych protestacyj przeciw breweryom jezuitów i cała Izba dała oklask tym, którzy stanęli w obronie konstytucji i naczepionych praw publicznych. — Hrabia Montalembert chciał jeszcze mówić, lecz posiedzenie na wniosek członków zostało solwowane.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 6. Czerwca.

Wczoraj zrana ogłoszonym został akt abdykacyi Don Carlosa, jako też manifest jego najstarszego syna do Hiszpanji, najpierw w Heraldo podług tłumaczenia francuzkiego, a potem wieczorem w Esperanza podług oryginału; dzisiaj nawet przedrukowała Gaceta owe pisma, dodając poprostu uwagę, iż przysłało je z Paryża. — Wszystkie naturalnie pisma zastanawiają się szeroco nad temi dokumentami. — Lecz mylibyśmy się, gdybyśmy w opiniach dotychczas w dziennikarstwie objawionych, chcieli upatrywać wierny wyraz głosu powszechnego. Aby się opinia publiczna wykryć mogła, musi obszerniejszy mieć zakres, niżli go ma dziennikarstwo w tém kraju i w obecnych stosunkach. Kto zna Hiszpanią, wie, że opinia dzienników nie jest niczem więcej, jak tylko wyrokiem kilku klu-

bów kierowanych osobistemi celami, które chcą w polityce ton nadawać.

Każdy jednakże to widzi, że syn Don Carlosa, hr. Montemolin, życzy sobie zamęzcia z Izabellą. Jego stronnicy upatrują słusność w tém życzeniu i chcieliby je urzeczywistnić, aby takim sposobem mieć jakąkolwiek rękojmię pojednania wadzących się stronnictw i ustalenia zbawionego dla kraju systematu rządowego. Umiarkowani przeciwnie łączą się nagle z exaltowanymi i odrzucają z jawnem szyderstwem i głośnie niechęcią podaną sobie rękę do zgody i projekt zamęzcia.

Heraldo mówi dzisiaj między innemi: »Treść tych papierów objawia nam niektóre ważne prawdy: niemoc stronnictwa karlistowskiego, któreby chciało roszczenia swoje gwałtem popierać; niełaskę w jaką też same roszczenia popadły u dworów europejskich i dzielność zasad rządowych, którym stronnictwo to holdować teraz musi, przeciw którym jednakże dłużej niż lat 7 z bronią w rękę walczyło.« Heraldo twierdzi, że osoby które Hrabie Montemolin poddały słowa umiarkowania i pojednania zawarte w jego manifestcie, wystawiły go tylko na pośmiewisko. »Od tąd«, tak kończy Heraldo swój artykuł, »sprawę karlistowską, nawet jej najuporczywsi stronnicy za straconą uważać muszą.

Najostróżniej wyraża się dzisiaj Español. Abdykacya Karóla V. wyjaśnić nam może czemu się Papież wzdrygał uznać jawnie i otwarcie legalność królowej Izabelli; załatwienie więc wszelkich tych trudności zależałoby zatem może od sposobu, w jaki oświadczenia wygnaućców w Bourges przyjęte zostaną.

»Gabinet,« mówi Español, »nieobrachował może siły, którą utracił i słabości, z jaką występuje chcąc walczyć przeciw takowym trudnościom. Niemoże sobie jednakże zataić żadną miarą, ile stracił w opinii publicznej przez rozwinięcie się negocyacyi z Rzymem, ile go osłabiła zle zrozumiana energia w postępowaniu sobie z dziennikarstwem. Teraz występuje w nowem zawikłaniu dynastycznem, przeciw stronnictwu licznych mającemu w wojsku i w kraju członków, które połowę korony żąda grożąc, iż ją całkiem weźmie dla siebie, jeśli to czego chce niebędzie wypelnione. Chcąc stawić opór temu zawikłaniu, gabinet najwięcej rachuje na siłę zbrojną, na wierność wojska i na energią jej naczelnika. Uznajemy całkiem wartość tych środków oporu; ale trzeba na to zważać, że stronnictwa i bunty, które nam grożą nie pochodzą z siły materialnej, z

batalionów lub zasobów w które się opatrzyli obrońcy praw Karola Ludwika. Niemają oni ani wojska, ani arsenali ani skarbów. Ich ufność, ich widoki spoczywają na moralnej zasadzie. Jeśli więc zasada moralna potrafi pozyskać żołnierzy sprawie buntowników, wtedy przeciwnie słabość moralnej zasady, którą rząd przedstawia, może go pozbawić podpory i przyjaciół. Gdyby walka wybuchła, wtedyby rząd musiał uciec się do zasad wolności i jej doświadczonych obrońców, aleby u nich żadnego nieznał zaufania.

W rzeczy samej teraźniejsi ministrowie widzą, iż się znajdują w przykrem położeniu. Kilkogodzinne narady następują co chwila po sobie, a ponieważ sądzą że niedobrzeby było w takich okolicznościach zostawić generała Narvaeza samego przy Królowej, a zdrowie Pana Martinez de la Rosa jeszcze nie jest całkiem ustalone, dla tego wczoraj wyjechał nagle minister marynarki Armero do Barcelony. Zdaje się iż dla tych rozmaitych okoliczności podróż królewskiej rodziny do prowincji baskijskich odłożoną być musi. W Walencji Królowę dość obojętnie przyjęto, a generałowi Narvaez nawet niechęć okazywano.

Wczoraj z rana odebrał francuski poseł gońca z Paryża, w skutek czego odbył zaraz naradę z Panem Martinez de la Rosa. Powiadają, że abdykacya Don Karlosa na rzecz swego syna nieprzyjemne uczyniła wrażenie na gabinecie francuskim, który niechciałby więźniowi w Bourges dać paszportów, o które się domaga, gdyby rząd hiszpański jakieś kolwiek w tym względzie czynił przedstawienie. Hrabia Bresson oświadczył to podobno wyraźnie, wskazując trudności, któreby mogły wyniknąć z wypuszczenia Don Carlosa. Ministrowie tutejsi oczekiwać będą zapewne decyzji generała Narvaeza. Goniec francuski, o którym wspomnieliśmy, zrabowany został przy Bourges przez rozbójników. Tameczny Gefé politico przymusił mieszkańców okręgu, w którym się to stało, do oddania kurjerowi zabranych pieniędzy i odesłał je ambasadzie francuskiej.

Przybyły nowe depesze z Rzymu od Pana Castillo, treść ich jest zupełną tajemnicą. Wczoraj załoga tutejsza powemi pułkami wzmocnioną została.

— Podług gazety Posdata rewolucyoniści hiszpańscy pięć mają komitetów, t. j. 1 w Paryżu, 1 w Londynie, 1 w Bordeaux a 2 w Madrycie; spiskowi pokładają nadzieję swoją na kilku parostatkach angielskich i na pieniądzach Anglii; przygotowują równoczesne rewolucye

w Galicyi i St. Sebastian, a Espartero w jednym z tych punktów wylądować.

N i e m c y.

Z Mannheimu, d. 10. Czerwca.

Gazeta mannhajmska wieczorna umieściła następujące oświadczenie Pana Dr. Heckera: »W tej chwili przeczytałem objaśnienie podane ze strony berlińskiego prezydium policyi. Ponieważ Pana Itzstein tutaj niema, obecnie muszę sam tymczasowo na owe ogłoszenie odpowiedzieć. Zdawało mi się dotychczas, że dozorowanie paszportów jest wyłącznie rzeczą urzędników i niewiedzialem doprawdy że do tej gałęzi policyi zewnętrznej przybrano za honorowych członków jeszcze oberzystów i markierów, którzy, jako urzędnicy, mają prawo rewidować paszporty podróżujących i żądać nawet, aby je okazano. Również nieznaną dla mnie było rzeczą żeby książka gościnna oberzysty, lub jego spis nocujących były tak wiarogodnymi autentykami, iż na ich mocy można cudzoziemca bez wszelkich ceremonii, nie wysłuchawszy go nawet, z kraju wypędzić. A więc od książki gościnnej oberzysty zależy zachowywanie zasad prawa narodów i praw związkowych; ta książka jest zatem owym niemylnym świadkiem, którego milczące twierdzenie, nie przypuszczając nawet sądowego posłuchania, musi być wykonane natychmiast! Źródło z którego prezydium policyi berlińskiej czerpało swoje wyjaśnienie, jest wtenczas tylko urzędowem, jeśli oberzysta i służba jego są osobami urzędowemi; albowiem ani w ogóle podczas całej naszej podróży, ani w państwie pruskiem, ani nawet w Berlinie żadna władza urzędowa, żaden z wyższych lub niższych urzędników nie pytał nas się o paszporty, a policya berlińska byłaby się mogła łatwo o tem przekonać, że nie tylko mamy paszporty, lecz, że nawet podpisane są przez ambasadę pruską w Karlsruhe, to jest opatrzone jej zaręczeniem, iż w czasie pobytu naszego w państwie pruskiem opieki gościnnej doznawać będziemy. Gdyśmy wieczorem wysiedli w hotelu brandeburskim i gdyśmy natychmiast chcieli się udać do opery, zapytał się markier w naszym pokoju czy mamy ze sobą paszporty; odrzekliśmy, że mamy i pytałismy się, czy je oddać musim, zwłaszcza że chcemy tylko dzień jeden zabawić a potem natychmiast jechać do Szczecina, dodając, że nam ich nigdzie jeszcze nie odbierano; na to odpowiedziano nam, że przy tak krótkim pobycie paszportów oddawać nie potrzeba. To zaś jest nieprawdą jakoby-

śmy powiedzieli, iż paszportów niemamy i że ich niepotrzebujemy. Gdybyśmy byli tego przekonania, tobyśmy zapewne niebyli się starali o podpis ambasady pruskiej przed wyjazdem naszym. Również przypominam to sobie dokładnie, iż Pan Itzstein gdy się radzcy policyjnego Hofrichtera pytał o przyczynę tak gwałtownego wypędzania i rozprawiał o niesłuszności takiego środka w ciągu mowy powiedział, że jest rzeczą niepojętą jak można spokojnych podróżnych, którzy tylko dla rozrywki podróżując przeciw żadnemu prawu nie wykroczyli, potrzebne do legitymacji papiery posiadają, wypędzać z miasta i z kraju nie posiadając im nawet żadnego powodu. Czy może królewskie prezydium policyi chce swoim oświadczeniem uniewinnić nasze wygnanie z owego miasta należącego do jednego z państw związku niemieckiego i związku celnego. Dobrze! Ktokolwiek jeszcze choć trochę formę szanuje, ten zapewne powie, że jeśli nas niechciano pytać się ani słuchać, to przynajmniej trzeba było podać przyczynę wypędzenia; a myśmy się jeszcze pytali o powód takowego rozkazu. Gdyby paszporty były przyczyną tak gwałtownego postępu, gdyby nam to byli dali choć jednem słówkiem do zrozumienia, tobyśmy byli tylko potrzebowali uchwycić za kieszeń, aby wszystkim wątpliwościom i nieporozumieniom zapobiedz. Ale któż na świecie mógł myśleć, że rozkaz wykonany z rana w sposób tak bezwzględny i nagły, że oświadczenie urzędnika policyjnego, „iż niemoże żadnej podać przyczyny, jest bowiem tylko narzędziem wyższych rozkazów, że wszelkie wybadywanie tej sprawy, wszelkie rozprawianie o przyczynie wypędzenia do niczego niedoprowadzi, gdyż wykonywa tylko dane sobie rozkazy.“ — Ze wszystko to jest prostą sprawą paszportową, która gdzieś po zanami odbywała się przez gospodarzy, markierów i książki gościnne, gdy tymczasem do nas ani słówka niewymówiono. Takim więc sposobem jasną jest rzeczą, o ile słuszną jest to wyjaśnienie policyjne, które twierdzi jeszcze, iż się na faktach opiera. Prezydium policyi nie daje nam wcale powodu do sądenia, co by przecie wiedzieć było ważną rzeczą, iż wyższe rozkazy owe od niego wyszły i dla tego tymczasowo mogą niezapuszczać się dalej w roztrząsanie tej sprawy, oczekując co dalej rząd królewski będzie za powinność swoją uważał ogłosić względem sposobu w jaki sobie z nami postąpiono; gdyż na takich piękniśkach, jakie zawiera owo oświadczenie prezydium policyjnego poprze-

stać nie myślemy. Mannheim, dn. 10. Czerwca 1044. Dr. Hecker.

Szwajcarya.

Z kantonu lucernskiego. — Na posiedzeniu z dnia 11. Czerwca uczyniła komisyja, którą dla sprawy o amnestye wybrano, swoje wnioski. Z jej sprawozdania okazało się, że do buntu na dn. 8. Grudnia około 1200 osób należało, z których jednakże tylko jeszcze ze 150 zostaje do osądzenia. W skutek buntu z dnia 31. Marca osiągnięto przeszło 1000 do indagacyi, z tych zaś już 600 wysłuchano a 400 uwolniono.

Co się tyczy wniosków komisyji, które do tego zmierzają, żeby żadnej amnestyi, ani warunkowej, ani bezwarunkowej nie dawać, wielka rada postanowiła: 1) nie mogliśmy przystać na żądanie i udzielenie powszechnej i bezwarunkowej amnestyi; 2) również nie można było przystać na prośbę o udzielenie amnestyi pod tym warunkiem, aby winowajcy wynagrodzili rządowi szkody przez bunt poniesione; 3) dla tego też processa buntowników mają iść swym zwykłym trybem. Jednakże poleciono władzom śledczym i sądom ukończyć je jak najprędzej. Czwarty paragraf ustanawiający na przyszłość wykonanie wyroków, pozwala tylko wstrzymać owo wykonanie w przypadkach, które lub nader rzadko, lub wcale się nie zdarzą. Słychać w tej chwili, że Dr. Steiger, który przyjął propozycję mieszkania w Genewie, jak inni twierdzą, w Alessandryi na wygnaniu, ma być wolnym wprowadzić, lecz ciągle pod opieką policyi zostawać; podpisał już podobno ten wyrok.

Turcya.

Z Carogrodu, dn. 28. Maja. — Ostatnia wiadomości, które tutaj z Syryi przybyły, dochodzą do 31. Maja. — Wojna domowa wykształciła i rozwinęła się zupełnie, od dnia 4. Maja wzrastała coraz bardziej jej zaciętość i rozciągłość. Liczba walczących Druzów ma wynosić około 4000, Chrześcian liczą podobno 11,000; liczby te mogą być prawdziwe, albowiem w ogóle chrześcian zdalnych do boju będzie w Libanie około 40,000, Druzów zaś tylko 15,000; tą razą zaś duchowieństwo maronitskie w interesie własnego zachowania, pobudza Chrześcian do porwania za broń w własnej obronie i obronie kościołów, jeśli niechęć aby ich spokojnie wyrznięto. Ponieważ przy nader wojennem usposobieniu Druzyjczyków, dawniej często zdarzały się przypadki, że Druzyjczycy, chociaż w znacznej mniejszości jednakże Maronitów pokonywali, zdaje się przeto,

że Maronici winni całe swoje obecne szczęśliwe powodzenie (jak n. p. w Metu, z kąd Druzów całkiem wypędzono), zapalowi, który w nich duchowieństwo wlało. Wedszich basza chciał wyruszyć ku Meredszatowi, lecz stał jeszcze przy Hanel Hussein mając blisko 4000 ludzi, których rozsadził w oddziałach na drodze do Damaszku, która przechodzi w podłuż przez kraj okręgów mieszanych, aby się zaś wzmocnić ściągał wojsko z załóg miejskich. Wojsko chrześcijańskie składało się z trzech oddziałów, z których wszystkie trzy starając się zniść z drogi wojskom rządowym, myślały o korzystaniu ze zwycięstw, które nad Druzyjczykami odniosły. W trzech odpowiednich stanowiskach stali naprzeciw nim Druzowie oczekując ich uderzenia. Byli oni jeszcze górą w Deir et Kamr, zmusiwszy poprzednio w Albega oddział nieprzyjaciół swoich do kapitulacji. To są szczegóły wyjęte z listu z Beyrutu, dotyczące się obecnego położenia rzeczy w Libanie. Tutaj w Carogrodzie wywołały w przeszłym tygodniu narady między zastępcami pięciu mocarstw notę do Porty, w której ganiąco ociąganie się rządu tureckiego w wykonaniu ostatnich postanowień i niedostateczność sił danych Wedszi-baszowi do dyspozycji. Porta odpowiedziała na to wkrótce, broniąc się od wszelkich zarzutów, w skutek czego zebrał się znów ambasadorowie na naradę do posła angielskiego, lecz zdaje się, że stosunki syryjskie nadto się już rozwinęły, iżby je można na drodze dyplomatycznej odrobić. —

W Syrii walka jeszcze nie ustała. Podług ostatnich jednak wiadomości podobno Maronici górę wzięli. Reprezentanci pięciu mocarstw przesłali porcie notę, w której się skarżają, że porta wybuchu tych buntów syryjskich zawczasu stosownymi środkami nie starała się przytłumić. Ganią osobiście, że Halil basza właśnie przy rozpoczęciu się walki opuścił stanowisko swoje, radzą wreszcie porcie, aby jak najprędzej spokojność przywróciła i energicznych użyla środków. Z Halila baszy porta niezadowolniona, osobiście z powodu nieczynności, którą okazał w czasie pobytu swego w Syrii. Flotta także, która teraz po większej części w Bosporze stoi na kotwicach, znajduje się podobno w jak najgorszym stanie.

Różne wiadomości.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, żeśmy przed niedawnym czasem w Gazecie naszej przytoczyli Najwyższe pismo gabinetowe niby to pod

dniem 1. Stycznia 1798. r. przez Króla s. p. Fryderyka Wilhelma III. o stosunkach między stanem cywilnym i wojskowym zachodzących wydane; Gaz. Powszechna Pruska (z dnia 19. Czerwca) zawiera autentyczne dowody, że owo pismo gabinetowe zupełnie zmyślane i że zmarły król nigdy w tym duchu o stanowisku armii naprzeciw stanowi cywilnemu nie przemawiał.

Z Warszawy dnia 17. Czerwca. — Do dnia wczorajszego przywieziono na jarmark tujejszy centnarów 6057, funtów 19½. Wszystko zapowiada, że ceny będą wyższe znacznie od zeszłorocznych. O ile nam wiadomo, już kilka sprzedaży uskutecznione po cenach wyższych o 10—15 talarów na centnarze jak w r. zeszłym.

Charakter śmiechu. Można by powiedzieć, iż człowieka dopóty nie poznamy, aż póki go śmiejącego się nie usłyszymy, aż póki się nie dowiemy, kiedy i jak się on śmieje. Zdarza się czasem, że nawet dobrze nam znany człowiek, swym nagłym śmiechem który widocznie od serca mu pochodzi, a któregośmy nigdy wprzód u niego niesłyszeli, przestrasza i prawie grozą nas przeraża. Tożsamo postrzeżenie można nawet u najprzyjemniejszych kobiet uczynić. Podobnie jak w niejednym sercu cichy, niespodziewany anioł spoczywa, którego dopiero szczęśliwa chwila przebudza, tak też i w głębi niejednego miłego i uprzejmego charakteru, kryje się nieczysty duch gburostwa, który natychmiast się pojawi, skoro tylko coś grubośmiesznego aż do odległej głębinie ducha się przedrze.

Użalają się w Niemczech, że palenie tytoniu bierze górę; a coż się to dopiero w Hiszpanji niedzieje! tam kopcą jaśnie panowie w najparadniejszych salonach, w najpierwszych domach, nawet niejedna dama po herbatce bawi się dymem cygarowym; co większa wszyscy rajcy miejscy radzą przy cygarach i to kosztem kas miejskich. W Kadyxie roku zeszłego jeden radny wypalił cygarów za 50 Talarów. Urzędnik podróżujący po kraju ex officio umieszcza w likwidacji rachunek za cygara. Miasto jakie chcąc sobie przychylić załogę wojskową, upominkuje ją porządnym datkiem cygarów. Po teatrach kopcą, a niedługo przeniesionym będzie ten arcy chwalebny nałóg i do kościołów. Można tam nierzadko widzieć żołnierzy palących cygara przy mustrze, ba nawet zbrodniarzy, prowadzonych pod strażą, chociaż ze związanymi w tył rękami.

W księgarni Żupańskiego w rynku Nr. 70.
co tylko wyszły:

Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie zebrane przez **Lucyana Siemińskiego**; cena **złp. 6.**

oraz ryciny:

- 1) **Stanisława Żukiewskiego**
Hetmana i Kanclerza Wiel. Koron.,
in folio na chińskim papierze . 6 Złp.,
na białym pap. . . . 4 Złp.
- 2) **Wincentego Korwin Go-**
siewskiego Podskarbiego Wielkiego
i Hetmana Wielk. Księstwa Litewskiego
in folio na chińskim papierze 6 Złp.,
na białym pap. . . . 4 Złp.

Tegoroczna Poznańska wystawa dzieł sztuki
otwartą będzie od jutra d. 22. t. m. w wielkiej sali
Hotelu Saskiego przy Wrocławskiej ulicy Nr.
15. i może być codziennie od godziny 9tej ran-
nej do 7mej wieczornej odwiedzana, wyjąwszy
niedzielę, w którym to dniu dopiero o godzinie
11. przed południem otworzoną zostanie.

Cena abonamentowa na cały czas wystawy
dla jednej osoby Talar jeden, dla rodziny Tala-
rów trzy wynosi.

Komitet administracyjny towarzystwa
przyjaciół dzieł sztuki dla W. Księstwa
Poznańskiego.

Bardzo korzystne kupno dóbr
w Departamencie Poznańskim, otaxowanych
przez Ziemstwo kredytowe w r. 1826. na 43,902
Tal., wyłącznie boru sądownie otaxowanego
w r. zeszyłym na 14,337 Tal., czynszów przyno-
szących 800 Tal. rocznie, niniejszém się poleca.
Przedpłaty potrzeba 13,000 Tal.; resztę stósun-
ków udzieli kupiec J. N. Leitgeber w Po-
znaniu ul. Garbary Nr. 16.

Sprzedaz dóbr.

Lussowo z folwarkiem, 1½ mili od Pozna-
nia, ½ mili od szosy Berlińskiej, z należącą do
tego wsią Polityką i folwarkiem Helenowo,
z łąkami, pastwiskami, lasem, znaczną ilością
torfu i rybołostwem, jest z wolnej ręki do
sprzedania za gotową zaraz zapłatą. O rozle-
głości i stanie gospodarstwa można się przeko-
nać na miejscu.

Osoba trudniąca się od kilku lat prywatną
edukacją dzieci, życzy sobie od Sw. Jana r. b.
w przyzwoitym domu obywatelskim, zaopatrzo-
nym w biblioteczkę, przyjąć na nowo obowią-
zek nauczyciela. Blizszą wiadomość powziąć
można w księgarni PP. N. Kamińskiego i
Spółki.

Mój na ulicy Wilhelmskiej położony dom
zajezdny

Hôtel de Dresde

urządziłem teraz całkiem nowo i w najpiękniej-
szym guście i polecam go Szanownym podróżu-
jącym osobom przyrzekając najskorszą i najrze-
telniejszą usługę.

Poznań dnia 21. Czerwca 1845.

Ed. Schwarz.

Polecając Szanownej Publiczności na obecny
jarmark S. Jański

**znacznym składem win węgier-
skich w rynku Nr. 62.**

spodziewam się, że wielokrotnym życzeniom
dogodzę, oznajmiając niniejszém, iż w tymże
lokalu otworzyłem

WINIARNIA.

Poznań, dnia 20. Czerwca 1845.

Handel win węgierskich

Leopolda Goldenring.

Uniżone doniesienie dla mężczyzn!

Co tylko otrzymałem wprost z Anglii
znaczną nadsyłkę wykornych brzytew z najzna-
komietszych fabryk angielskich. **Za dobroć
ich ręce i przez cały rok bezpłat-
nie** ślufować i ostrzyć kupione odemnie obie-
cuję. Podobnie otrzymałem także **angiel-
skie i Goldschmidta paski** do o-
strzenia brzytew i sprzedaję je po cenach fa-
brycznych.

A. Klug; Wrocławska ulica Nr. 6.

**Plaster na odciski wyni-
szający do szeregów odciski,**
polecam pudełko po 7½ sgr. — NB. Pilniczek
do odcisków z topieńca kamiennego (stalactites)
po 5 sgr.

A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 6.

Paryskie rękawiczki (Glasée)
wprost z Paryża sprowadzone poleca w wiel-
kim doborze i szczególnie piękności Handel
mód

M. Vetter i Spółki

przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 25.

Wymienionych następnie artykułów, odzna-
czających się chlubnie swojemi skutkami, a
opisanych w dokładnym dołączonym do nich
sposobie używania, znajduje się skład tylko
u podpisanego.

Aromatyczny olejek z ziół

ku rośnieniu i upięknienu włosów, przedawa-
ny z tą gwarancją, iż równie jest skuteczny
jak wszystkie dotąd zachwalane drogie i czę-
stokroć przeszło Talara kosztujące tego ro-
dzaju artykuły. Flakonik takieżże wielkości
15 sgr. grubą monetą.

Poudre de Chine

P. Vilain i Spółki w Paryżu.

Sposób niezawodny i wcale nieszkodliwy
nadawania siwym, rudym i wypłowiałym wło-
som w ciągu 2 do 3ch godzin pięknego natu-
ralnego i trwałego czarnego lub brunatnego
koloru, wedle życzenia interesenta.

Cena za wielką flaszkę 1½ Talara.

„ „ połowiczną ¾ Talara.

Extrait de Circassie

Dimensona i Spółki w Paryżu.

Wielostronnie doświadczony środek wywa-
bia nie tylko z ciała ludzkiego plamy, ale też
po dłuższym użyciu nadaje pici świeżość, po-
łysek i delikatność, czém odznaczają się białe-
głowy Wschodu.

Cena flakonika 15 sgr.

Doświadczona tynktura na włosy.

Pewny i w użyciu całkiem prosty nieszkodliwy środek nadawania białym, siwym, wyblakłym i bardzo płowym włosom w krótkim czasie pięknego ciemnego koloru i ułatwiania wzrostu. Rozbierany i aprobowany przez Władze lekarskie w Berlinie, Monachium i Dreźnie. Cena za flakonik $1\frac{1}{3}$ Talara.

Perły zębne.

Pewny środek ułatwiający niezmiernie dzieciom wyrzynanie się zębów, wynaleziony przez Dra. Ramçois, lekarza i akuszerza w Paryżu. Cena za pudzderko z instrukcją 1 Talar.

O wyborzych skutkach tych pereł zębowych posiadam liczne zaświadczenia, które na żądanie każdemu przedłożyć mogę.

Prawdziwa lwia nazwana pomada

Jamesa Davy w Londynie, nader skuteczny środek pozyskania w jednym miesiącu włosów na głowie, faworytów, wąsów i brwi.

Cena za tygielek z oryg. opisem 1 Tal.

" " półtyg. " " $\frac{1}{2}$ Tal.

Cosmetique Americain,

sposób nowy niezawodny i wcale nieszkodliwy do spędzania chróst i trędów z twarzy, jakoteż do przywrócenia skóry delikatności i gładkości. Cena za flakonik z instrukcją $\frac{2}{3}$ Tal.

O nadzwyczajnych i niemylnych skutkach tego środka przekonały rozmaite i rozliczne doświadczenia; możemy przeto polecić go śmiało wszystkim osobom, których twarz trędy i chrosty zeszpecały.

Precz z odciskami!

Niezawodny środek na doszczętne na zawsze wygubienie odcisków i nagniotków w sposób najmniejszego niesprawiający bólu i zupełnie łatwy a w najkrótszym czasie, w opieczetowanych pudełkach, z oryginalnym opisem opatrzone. Pudełko po $\frac{1}{3}$ Tal.

Najnowszy wynalazek.**Pomada ananasowa,**

niezrównana, najdelikatniejsza wonia ku upiększeniu włosów i ich porastaniu dzielnie skutkująca. Cena słoja $\frac{2}{3}$ Tal.

Crème pour dresser et fixer la barbe.

Niezbędne dla wszystkich noszących wąsy i faworyty.

Używanie tego delikatnego środka nadaje wąsom doskonałą gładkość, prócz tego działa nader silnie na rośnienie włosów i może małą ilością wody niebawmie znowu być wymyty.

Cena flakonika 10 sgr.

Odprowadnik (zeiągacz) elektryczny.

Nader skuteczny środek na wszystkie choroby ciała ludzkiego, jako to: rumacizm, cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju, szum w uszach, na ból grzbietu, żganie w boku, kurcze, rwanie w stawach i t. d. Cena 10 sgr.

Poznań.

J. J. Heine, księgarz.

Przeład wierzchowca.

Przy ulicy Półwsi Nr. 30. stoi na sprzedaż dobrze ujeżdżony koń wierzchowy. Bliższa wiadomość w domu wspomnianym.

Proszę zwrócić uwagę.

Znaczny dobór gustownych i nowych obić papierowych

we wszelkich gatunkach poleca za nader umiarkowane ceny Handel

S. Kronthala,

w rynku Nr. 43 naprzeciwko wchodu ratusznego.

Nowy dowóz znacznych ilości kawy, pomiędzy którymi znajduje się najprzedniejsza kawa z Kuby po 8 sgr.; niemniej kawa z Hawanny po 7 sgr., odznaczające się wyborną smaką naturalną; dalej ryż stołowy ziarnity po $2\frac{1}{2}$ sgr. za funt; także najlepsze i twarde mydło 8 funtów za 1 Talara; co wszystko poleca handel korzenny Izidora Appela młodszego, przy Wodnej ulicy Nr. 26. skośnie oberży Krakowskiej.

Przez korzystne zakupienie, polecić może prawdziwe płótna i obrusy w najlepszym gatunku, w wielkim doborze za nader niskie ceny, Teodor Schiff, w rynku wpodłe kupca Rosego.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 22. Czerwca 1845. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 13. do 19. Czerwca r. b.					
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarto		ślub wzięto par	
			chlo- pców	dzie- wząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.		
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabeżyński.	— —	6	3	5	—	—	
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	X. Man. Amman.	— —	1	4	2	1	1	
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	— —	2	—	3	1	—	
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	4	2	5	5	1	
Franciszk. (gminą niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—	
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—	
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk George.	— —	—	—	—	—	—	
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	1	2	6	3	—	
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	2	1	1	2	
W kościele garnizonowym . . .	Nadkasz. woj. Cranz.	— —	1	1	1	—	—	
		Mis. Graf.	—	—	—	—	—	
Dnia 21. Czerwca . . .			Ogółem . . .					
			16 14 23 11 4					